

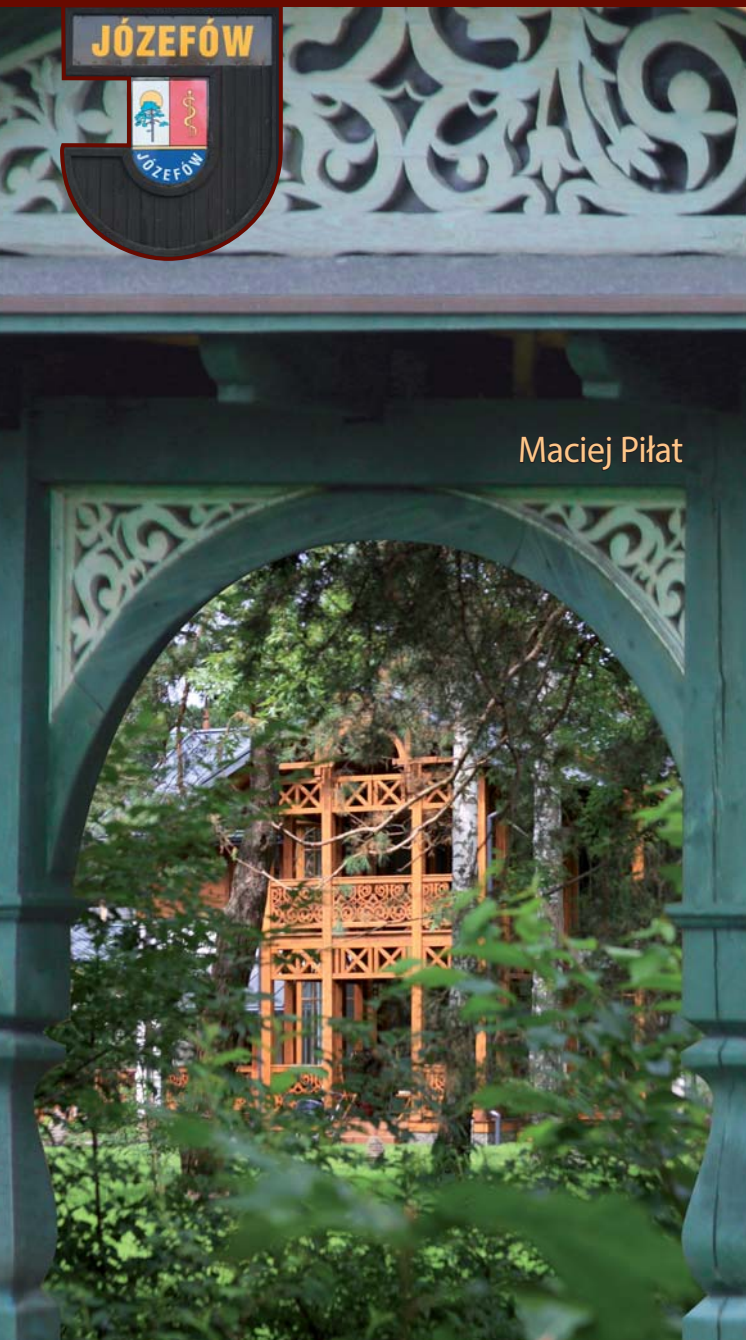
SPACEROWNIK JÓZEFOWSKI

TRASA II

JÓZEFÓW



Maciej Piłat



SPACEROWNIK JÓZEFOWSKI

TRASA II

Spacerownik józefowski

ISBN 978-83-932768-1-3

Publikację wydano na zlecenie Urzędu Miasta Józefowa

www.jozefow.pl

Pomysłodawcą trasy spacerownika jest Janusz Prządka, znawca historii tzw. linii otwockiej, miłośnik stylu „świdermajer”, ceniony przewodnik wycieczek. Od dzieciństwa związany jest z rzeką Świder. Początkowo zamieszkiwał jego lewy brzeg. Od 40 lat józefowianin „z krwi i kości”. Posiada cenne zbiory eksponatów, na podstawie których stara się odtwarzać już dawno zapomnianą, a także piękną historię okolicznych miejscowości.

Tekst i zdjęcia: Maciej Piłat

Opracowanie graficzne i skład:

Katarzyna.Marcinkiewicz@kontakt.waw.pl

Druk: AG Poligrafia

Wydanie drugie (pierwsze wydanie w roku 2012)

Wszystkie prawa zastrzeżone

Józefów 2014

Zasadnicza część trasy wydanego w 2011 roku „Spacerownika józefowskiego” wiodła ulicami i leśnymi duktami zachodniej części naszego miasta. Byliśmy w Brzegach Andriollego, odszukaliśmy zabudowania gospodarcze Dębinki, przemierzyliśmy cały józefowski szlak kolejki wąskotorowej, stanęliśmy wreszcie na peronie stacji kolei szerokotorowej w Michalinie. Na drugą stronę torów nie przeszliśmy świadomie i z pełną premedytacją. Dlaczego? Ponieważ już wówczas byliśmy pewni, że dzielnice „prawobrzeżne” – jeszcze w połowie lat 20. XX wieku należące administracyjnie do gminy Wiązowna – mają do zaoferowania wystarczająco dużo, by poświęcić im drugą część spacerownika.

Wyberzmy się zatem – wraz z szanowanym józefowianistą Januszem Prządka – na wycieczkę wiodącą z północy Michalina na południe Rycic.



**S**

Spacer ulicami dawnych dóbr wiązkowskich, a obecnie wschodnich dzielnic naszego miasta, rozpoczniemy w Michalinie. Jako punktu wypadowego natomiast użyjemy peronu charakterystycznej, ponad siedemdziesięcioletniej „skrzydlatej” wiaty przystankowej. ①

Zwróćmy się twarzą w stronę stolicy – podpowie nam tabliczka „Kierunek do Warszawy” – i zejźmy z peronu na wschód, przez przejście dla pieszych na ulicy Generała Sikorskiego. Znajdziemy się przed nowoczesnym, przyciągającym wzrok urzędem pocztowym, oddanym do użytku w 2006 roku. Budynek o powierzchni ponad 300 metrów kwadratowych powstał za ponad 1,2 mln złotych. ②

Jeżeli stojąc przed siedzibą michalińskiej poczty spojrzemy w stronę przejazdu kolejowego i rozciągającej się



Stacja kolejowa Michalin

Stacja kolejowa Michalin jest pierwszym, typowym dla krajobrazu tzw. linii otwockiej przystankiem położonym poza terytorium Warszawy. Podobnie jak jej „siostry bliźniaczki” z Międzylesia, Radości, Miedzeszyna, Józefowa i Świdra powstała w latach 1936–1938, podczas elektryfikacji linii



kolejowej numer 7 z Warszawy do Dorohuska. Nowe wiaty przystankowe – ze względu na odważną, modernistyczną architekturę – z miejsca stały się wielką atrakcją podwarszawskich miejscowości. Elementy charakterystyczne przystanków – podwieszane tabliczki kierunkowe, łupinowe dachy oraz poczekalnie stylizowane na dziewiętnastowieczne wagony kolejowe – podziwiali nie tylko pasażerowie korzystający z nich na co dzień, ale także wielbiciele nowoczesnej architektury z całego kraju. W 2010 roku siedem stacji kolejowych tzw. „linii otwockiej” – a wśród nich znajdujące się na terenie naszego miasta przystanki Józefów i Michalin – zostało wpisanych do rejestru zabytków.

tuż za nim dużej, zadrzewionej działki, dostrzeżemy dwupiętrowy gmach, w którym jeszcze niedawno mieścił się Dom Dziecka nr 8, a obecnie znajduje się Ośrodek Wsparcia Dziecka i Rodziny ③. Placówka, będąca aktualnie domem dla 28 dzieci, jest jednym z najstarszych murowanych

budynków w naszym mieście. U schyłku II wojny światowej, na przełomie lat 1944 i 1945 była miejscem obrad Rady Narodowej Województwa Warszawskiego.

Spod gmachu urzędu pocztowego przejdźmy ulicą Generała Sikorskiego kilkadziesiąt metrów na północ, po



czym skręcimy w prawo, w jedną z najstarszych ulic w tej części miasta – 11 Listopada. Jeżeli przegapimy to skrzyżowanie i skręcimy w następną przecznicę, znajdziemy się na granicy z Warszawą, bowiem tę właśnie wyznacza ulica Aleksandra Brücknera.

Wróćmy jednak na 11 Listopada, która przez długie lata – co widać jeszcze na tabliczkach adresowych wielu budynków – nosiła miano 1 Maja.

Znajdujemy się w Michalinie, jednej z młodszych dzielnic Józefowa. Kolonia o tej nazwie została założona u schyłku XIX wieku na ziemiach rozparcelowanych z dóbr wiązowskich i otwockich, zakupionych przez ojca Michaliny z Gutowskich Klickiej. Wkrótce po tym, od imienia córki nowego właściciela majątku, osiedle przyjęło swą aktualną nazwę. Momentem przełomowym dla dalszego rozwoju Michalina stał się rok 1913, w którym trzech warszawscy kupcy żydowscy – hurtownik Jakub Kobryner, agent Psachia Rożanykwiat i Idel Lichtensztul – założyli Towarzystwo Miłośników Letnich Mieszkań. Spółka, wykorzystując niesamowitą popularność podwarszawskich, a szczególnie nadświdrzańskich letnisk, trudniła się sprzedażą atrakcyjnych, michalińskich działek po promocyjnych cenach. Dzięki działalności kupców, którzy zajmowali się także pośrednictwem w załatwianiu formalności hipotecznych i wynajmie lokali wypoczynkowych oraz nadzorem budowlano-sanitarnym nad powstającymi na miejscowych gruntach nieruchomościami, w Michalinie zostały wytyczone pierwsze drogi, obejmujące dzisiejszy kwartał ograniczony ulicami: Gene-



Warszawa widziana z najwyższych pięter Michalina

Na przestrzeni XX wieku dzielnice obecnego Józefowa zmieniały swą przynależność administracyjną. W latach 1916–1952 wchodziły w skład powiatu warszawskiego, od 1952 do 1975 roku należały do powiatu otwockiego, natomiast po reformie z 1975 roku – likwidującej trójstopniowy podział administracyjny (województwo, powiat, gmina), na rzecz dwustopniowego (województwo, gmina) – podlegały bezpośrednio nowo utworzonemu województwu stołecznemu. Po kolejnej reformie z roku 1999, która przywróciła instytucję powiatu, obszar Józefowa został włączony do powiatu otwockiego.

rała Sikorskiego, 11 Listopada, Kwiatową i Sobieskiego.

Obecność Towarzystwa Miłośników Letnich Mieszkań na lokalnym rynku sprawiła, że już w 1921 roku na terenie nowej kolonii znajdowało się aż 165 domów, głównie drewnianych willi przeznaczonych do wynajęcia dla bogatych letników ze stolicy. Dwudziestolecie międzywojenne przyniosło dalszy, harmonijny rozwój osiedla. Tuż przed wybuchem II wojny światowej, w 1937 roku, letnisko, poza prywatnymi domami wypoczynkowymi, oferowało zainteresowanym mieszkańcom Warszawy aż dziewięć dużych pensjonatów. W sumie w sezonie letnim w Michalinie,



Zabytkowa weranda na rogu ulic Dobrej i Konopnickiej

Dzień powszedni michalińskiego letniska lat 30. XX wieku bardzo obszernie odtworzył we wspomnieniowej powieści pt. „Nowolipie” Józef Hen. Popularny pisarz, publicysta, scenarzysta i dramaturg, którego rodzice byli przed II wojną światową właścicielami jednej z tutejszych willi do wynajęcia, szczególnie barwnie opisał pracę miejscowych pośredników, nazywanych faktorami lub maklerami. Hen pisał: „Byli to ludzie niezwykle wygadani, natarczywi, energiczni, którzy czyhali na klientów na stacji i sprowadzali ich do nas, obiecując złote góry i wszelki komfort. Tu, u nas, na miejscu, pokazywali rozkosze skanalizowanej ubikacji, piorunochron, odkręcali kurki, by zademonstrować cud bieżącej wody, zapalali światło elektryczne, co miało oszołomić przyszłego lokatora, szafa, kredens, kuchnia ze stołem i taboretami, nawet pomalowane na żółto okiennice – wszystko w ich ustach było czymś niesłychanym. Luksus! I za jakie pieniądze!... A materace, niech pani tylko dotknie tych materacy!... Od stacji nie za daleko, ale i nie za blisko, nie słyszać przejeżdżających pociągów (owszem, było słyszać) – komfort, kultura – tutaj byle łapserdak nie zamieszka, pani Ewa (czyli moja mama, a wasza prababcia) po prostu mu nie odnajmie. Po czym faktor wychwalał przed mamą przyszłą letniczkę, o której przecież nic nie wiedział. Jak to nic? Szanowna pani – przypominał – mieszkała przed rokiem naprzeciw, u Rynga, a jeszcze przed

rokiem... Wszystko pamięta! I zawsze – teraz zwracał się do mojej mamy – gospodarze byli z tych państwa zadowoleni, oby tacy letnicy się mnożyli, dzieci grzeczne, nie śmiecą, nie niszczą, to jest warte małego rabatu... I faktor zaczynał pracować na dwie strony: szeptem do klienta, że to jest okazja, za bezcen, taka willa, nowa, bez pluskiew, trzeba szybko się decydować, bo za tydzień będzie wszystko wynajęte – i szeptem do mamy, żeby coś opuściła, lokatorów trzeba łapać, ceny lecą w dół, kryzys. A potem, kiedy dochodziło do zgody i pani wpłacała mamie zadatek, faktor brał chyłkiem za pośrednictwo i życząc szczęścia, pędził na stację po następnych klientów, podczas gdy jego kolega, z którym mijał się na chodniku, często gniewnie się przekrzykując, prowadził swoich lokatorów – i zaraz zaczynał się podobny spektakl z odkręcaniem kurków, zapalaniem światła i zachwalaniem kultury mojej mamy.”

wchodzącym wówczas w skład Gminy Letnisko Falenica, mogło jednocześnie zamieszkać ponad 4500 turystów.

Po zakończeniu II wojny światowej osiedle nadal bazowało na zapleczu noclegowym, jednak coraz bardziej widoczny stawał się inny kierunek jego rozwoju. Mieszkańcy Michalina, który w latach powojennych dynamicznie i bardzo harmonijnie się rozrastał – głównie za sprawą szerokiego napływu ludności ze zniszczonej Warszawy – zaczęli trudnić się rzemiosłem. Kiedy na początku lat 60. XX wieku obecne tereny Józefowa zamieszkiwało już około 15 tysięcy osób, Rada Państwa – w 1962 roku – zdecydowała o podniesieniu go do rangi miasta. Nadanie praw miejskich Józefowowi, w którego skład weszły dzielnice: Emilianów, Dębinka, Górki, Nowa Wieś, Kolonia Błota, Michalin, Rycice oraz Józefów – nie zmieniło jego dotychczasowego kierunku rozwoju. Wręcz przeciwnie. Drobną wytwórczość, szczególnie wśród mieszkańców Michalina, miała się na tyle dobrze, że już na początku lat 80. nikt nie określał naszego miasta mianem letniska.



Sześciennie bryły budynków przy ulicy Złotej Jesieni ④

Cały tygiel architektoniczny Michalina mieści się na niewielkim obszarze, którego oś stanowią najstarsze w tej dzielnicy ulice 11 Listopada, Willowa i Sobieskiego. Aby zaobserwować to, jak na przestrzeni XX wieku zmieniały się trendy w budownictwie tej części miasta, warto poświęcić trochę czasu

na przemierzenie kilku jej zakątków.

Przy równoległej do 11 Listopada ulicy Złotej Jesieni z łatwością odnajdziemy kilka klasycznych, PRL-owskich „klocków” – tak niegdyś popularnych, a dziś równie wyśmiewanych z racji swej prymitywnej bryły.



⑤



Piętrowy, rozłożysty – obecnie komunalny – budynek z początku XX stulecia przy ulicy Kwiatowej 9 ⑥

Właśnie tak przed II wojną światową wyglądały słynne „świdermajerskie” pensjonaty.

Józefów stał się poważanym podwarszawskim ośrodkiem rzemieślniczo-usługowym, a prym wiodły branże związane z produkcją tworzyw sztucznych, metaloplastyką, a później także poligrafią.

Ewoluujujący na przestrzeni XX wieku charakter Michalina oraz zmieniający się wraz z nim status majątkowo-wyznaniowy mieszkańców dzielnicy sprawił, że obecnie przemierzając jej zaułki możemy zapoznać się z pełnym przekrojem architektury minionego stulecia. Bez trudu odnajdziemy okazałych rozmiarów letniskowe wille wybudowane w stylu „świdermajer”, pamiętające jeszcze czasy tzw. faktorów z Towarzystwa Miłośników Letnich Mieszkań. Z łatwością napotkamy także młodsze, charakterystyczne dla czasów PRL-u jednorodzinne „sześciiany”, bezpośrednio związane z rozwojem rzemiosła. W Michalinie wreszcie natkniemy się na niespotykane w innych rejonach Mazowsza ciągi budynków o wysokich, dwuspadowych dachach krytych dachówką – które w latach 50. i 60. ubiegłego wieku mogli zamieszkiwać wyłącznie wybrani.



Liściasta 8 – oryginalna tabliczka rzemieślnika, w zakresie lakiernictwa pojazdowego i zaprawek lakierniczych ⑦

W poszukiwaniu śladów Michalina rzemieślniczego – zarówno przez wielkie, jak i małe „r” – najlepiej zajrzeć

na krótką uliczkę Liściastą, spinającą 11 Listopada i Żłotej Jesieni. Pod numerem ósmym odnajdziemy tam schowany wśród zieleni skromny, drewniany domek z przytwierdzoną do ściany oryginalną – niewiele już takich w naszym mieście zostało – tabliczką potwierdzającą wysoką specjalizację rzemieślnika, w tym wypadku



Piękne ażurowe werandy na działce u zbiegu ulic 11 Listopada i Rejtana ⑨

w zakresie lakiernictwa pojazdowego i zaprawek lakierniczych. Po przeciwnej stronie zaś z pewnością nie przegapijemy górującego nad pozostałymi zabudowaniami Liściastej gmachu nieczynnej od lat, a niegdyś świetnie prosperującej firmy poligraficznej Marbella ⑧.

Wróciwszy na 11 Listopada warto dojść nią do skrzyżowania z ulicą Tadeusza Rejtana, gdzie na dużej działce stoi obłożony sidingiem parterowy budynek z dwiema pięknymi, ażurowymi werandami w stylu „świdermajer”. Odtąd nasz szlak wieść będzie na południe.





Z 11 Listopada skręcimy w Spacerową. Przed nami skrzyżowania z ważnymi dla rozwoju Michałina ulicami. Już po kilkudziesięciu metrach przetniemy Willową, która pamięta złote lata tutejszego letniska. Willowa była przed II wojną światową najekskluzywniejszą z lokalnych ulic, prowadziła bowiem wprost ze stacji kolei szerokotorowej do najdroższych pensjonatów. Do dzisiaj niestety nie zachował się żaden z tych pięknych budynków. W latach 50. i 60. natomiast podupadające powoli „świdermajerowskie” domy letniskowe zaczęły ustępować miejsca willom nowoczesnym, murowanym, o nietypowej jak na standardy mazowieckie architekturze. Nowe osiedle budynków o bardzo solidnej konstrukcji i wysokich, dwuspadowych dachach krytych dachówką powstało w kwar-





Tablica pamiątkowa wmurowana w ścianę falenickiej restauracji Angelika przy ulicy Zabawnej 8

Michalińskie osiedle – podobnie jak bliźniacze domy w Falenicy oraz kilkaset budynków Miedzeszyna, Międzylesia i Sadula – powstało według projektu Eugeniusza Ajewskiego ps. „Kotwa”, żołnierza Pułku Baszta Armii Krajowej, Powstańca Warszawskiego, po wojnie wybitnego architekta. Jednym z najważniejszych dzieł Ajewskiego, kawalera m.in. Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, jest widoczna z Mostu Siekierkowskiego kilkumetrowa „kotwica”, czyli symbol Polski Walczącej, znajdujący się na szczycie Kopca Powstania Warszawskiego. Ci, którzy wybiorą się na Czerniaków i pokonają 400-stopniowe schody – najdłuższe w stolicy – wiodące na szczyt wzniesienia usypanego z gruzów zniszczonych w 1944 roku dzielnic Warszawy, odnajdą w cokole monumentu tablicę pamiątkową, poświęconą architektowi.

Na stronie obok – budynek przy ulicy Dobrej ⑩

tale ograniczonym ulicami Generała Sikorskiego, Willową, Kwiatową i Dobrą. Domy, na które mogli sobie pozwolić wyłącznie ludzie majątni, szczytający się wysokim statusem społecznym, były w owych czasach tak awangardowe, że stanowiły atrakcję turystyczną Michalina.



Oryginalne pokrycie dachu budynku przy ulicy Sobieskiego 11

Z łatwością natkniemy się na nie przy ulicy Sobieskiego, będącej kolejną przecznicą na trasie naszego spaceru. W jednym z takich obiektów zresztą, pod numerem 21, mieści się aktualnie Przedszkole Miejskie nr 1. Idąc wzdłuż Sobieskiego zwróćmy uwagę szczególnie na te z bliźniaczych budynków, zachowane w stanie oryginalnym – pokryte kilkadziesiątletnią dachówką.

Jeżeli zdecydujemy się dojść tą ulicą do skrzyżowania z Konopnickiej, znajdziemy pozostałych „reprezentantów” zabudowy charakterystycznej dla XX-wiecznego Michalina.

Wracając zaś w kierunku Spacerowej skręćmy na moment w prawo, w ulicę Asnyka, przy której pod numerem 17 znajduje się ciekawy architektonicznie, murowany budynek z werandą.

Charakterystyczna weranda przy ulicy Asnyka 17 12



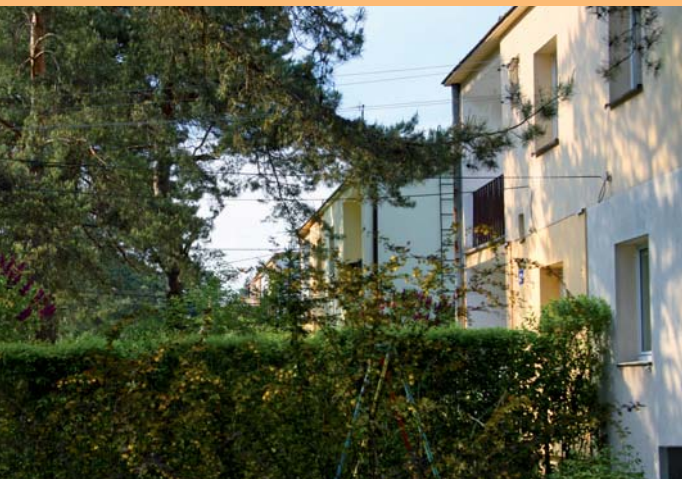


Przedszkole Miejskie nr 1 przy ulicy Sobieskiego 21 (13)



Piętrowe „świdermajery” przy ulicy Sobieskiego (14)





Ciąg tzw. bliźniaków kanadyjskich przy ulicy Spacerowej ⑮

Przed nami kolejna, utożsamiana wyłącznie z Michalinem grupa budynków. Dostrzeżemy ją zaraz po tym, jak skręcimy z Sobieskiego w prawo, w Spacerową. To cztery wybudowane w latach siedemdziesiątych tzw. bliźniaki kanadyjskie. Jedne z pierwszych w tych latach murowanych „bloków” w Józefowie – obok tych sąsiadujących ze Szkołą Podstawową nr 2 po zachodniej stronie torów – powstały jako służbowe mieszkania dla ośmiu rodzin nauczycieli pracujących w okolicznych placówkach szkolnych.

Mijając bliźniaki kanadyjskie opuszczamy Michalin i wkraczamy na obszar rzadziej zabudowanej dzielnicy Jarosław Północny. Już po chwili, na rogu ulic Dobrej i Kasprowicza czeka nas kolejny przystanek. Znajdujemy się przed bardzo nowoczesnym parafialnym kościołem rzymskokatolickim w Józefowie, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

Warto choć na chwilę wstąpić na teren świątyni, by odnaleźć znajdujące się tam miejsca pamięci – tablicę poświęconą pierwszemu proboszczowi parafii ks. kanonikowi Janowi Murziakowi, twórcy kościoła, płytę upamiętniającą położenie kamienia węgielnego pod jego budowę oraz granitowy kamień pamięci pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Nie wypada ponadto nie skorzystać z okazji obejrzenia ory-



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela przy ulicy Kasprowicza (16)

Najmłodsza na terenie Józefowa parafia św. Jana Chrzciciela została założona w 1994 roku. Już cztery lata później na działce przy ulicy Kasprowicza 2 rozpoczęła się budowa nowego kościoła, według projektu architekta Romana Abramczyka. Realizacja tego przedsięwzięcia trwała cztery lata. Kościół został oddany do użytku i konsekrowany przez ks. biskupa Kazimierza Romaniuka w 2004 roku.



ginalnej mozaiki przedstawiającej scenę chrztu Chrystusa w Jordanii. 140-metrowe dzieło – efekt ponad dwuletniej pracy zespołu kierowanego przez Marzannę Wróblewską



Staropolska willa u zbiegu ulic Wilsona i Malinowej (17)

To wykonana z drewnianych bali i kryta gontem perełka architektury współczesnej – datowana na rok 2003 – stylizowana na XVIII-wieczne zabudowania dworskie.

i Grzegorza Mroczkowskiego z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych – znajduje się w absydzie prezbiterium świątyni.

Po opuszczeniu terenu kościoła parafialnego kontynuujemy spacer na południe ulicą Kasprowicza. Kilkaset metrów dalej, u zbiegu naszego szlaku z ulicami Wilsona i Gałczyńskiego, z pewnością zauważymy po lewej stronie bardzo charakterystyczny, wznoszący się wśród drzew wysoki budynek w kształcie kopca. Warto podejść bliżej do tej oryginalnej willi i przyrzeć się jej misternemu wykonaniu. Warto również, będąc na ulicy Wilsona, poświęcić kilka minut na to, by przejść nią kilkaset metrów na zachód, w kierunku torów kolejowych. Po prawej stronie, tuż przed skrzyżowaniem z Generała Sikorskiego dostrzeżemy piętrowy, murowany gmach. Obecnie, jako jeden z niewielu obiektów znajdujących się we wschodniej części miasta, figuruje on w ewidencji wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Po krótkim przystanku obok datowanej na 1931 rok willi pora kontynuować naszą wędrówkę na południe. Aby znaleźć się na ulicy Matejki, wystarczy skrócić w lewo w Ge-

*Piętrowa willa
przy ulicy Sikor-
skiego 65 (18)*

Ten piękny, choć obecnie dosyć zaniedbany budynek, powstał w 1931 roku – o czym informuje stosowny napis znajdujący się na attyce gmachu – z przeznaczeniem na dom starców. W czasie II wojny światowej, z racji na solidną konstrukcję, pełnił on funkcję szpitala polowego.



*Współczesny bu-
dynek z wieżyczką
przy ulicy Ponia-
towskiego 2 (19)*

U zbiegu skąpanych w zieleni ulic Poniatowskiego i Paderewskiego natkniemy się na drewniany przydrożny krzyż – jeden z niewielu w Józefowie – a na nim napis „Jezu ufam Tobie. 1938–2000”.





Misternie wykończony budynek przy ulicy Jodłowej 16 (21)



Ten częściowo wyremontowany „świdermajer” przy ulicy Poniatowskiego 8 zachwyca charakterystycznymi detalami architektonicznymi (20)

nerała Sikorskiego i przejść nią kilkadziesiąt metrów. W połowie drogi jednak możemy równie dobrze odbić w lewo w Poniatowskiego, gdzie po prawej stronie naszą uwagę przyciągnie z pewnością współczesny budynek z wieżyczką oraz częściowo wyremontowany, przedwojenny „świdermajer”, z widocznymi dobrze zachowanymi detalami architektonicznymi.



Przy ulicy Matejki 51 wielbiciele stylu „świdermajer” natkną się na prawdziwy rarytas (22)

To nowoczesna, w pełni funkcjonalna willa przypominająca dawne, michalińskie pensjonaty. Kunsztownie wykonana koronkowa weranda i spiczaste zwieńczenie dachu sprawiają, że od budynku wprost nie można odebrać oczu.

Obiekt jest doskonałym dowodem na to, że styl nadświdrzański przetrwa w józefowie kolejne wieki.



Skręcając w prawo w Paderewskiego po chwili dojrzymy do Matejki. Nie przecinajmy jej jednak, a odbijmy w lewo. Kolejnym istotnym punktem naszego spaceru będzie ulica Kasztanowa.

Skrzyżowania Matejki z Kasztanową z pewnością nie przegapimy. U zbiegu tych ulic, na dużej i pięknie utrzymanej działce, wśród kwiatów i starodrzewu, góruje nad



Dwór pod Kasztanami

W tym malowniczo położonym obiekcie, wyposażonym m.in. w salę balową i salon z fortepianem, regularnie odbywają się wszelkiego rodzaju przyjęcia rodzinne oraz szkolenia firmowe.

okolicznymi zabudowaniami Dwór pod Kasztanami **(23)**.

Kilkadziesiąt metrów dalej, po prawej stronie Kasztanowej, pod numerem 6 osiągniemy nasz cel.

Znajdujemy się przed jedną z największych atrakcji wschodniego Józefowa, Muzeum II Korpusu Polskiego. Placówką, poświęconą pamięci tysięcy polskich żołnierzy, którzy w latach 1943–1947 walczyli pod szyldem tej ogromnej



jednostki wojskowej na wielu frontach świata – złotymi zgłoskami zapisując na kartach historii swoje bohaterskie dokonania w bitwach o Arnhem, Ankonę, Bolonię, czy wreszcie słynne Monte Cassino.

Muzeum mieści się w Józefowie od 2010 roku. Powstało, w oparciu o darowizny osób prywatnych, dwa lata



Muzeum II Korpusu czynne jest od piątku do niedzieli w godzinach 12.00–18.00. Rezerwacje przyjmowane są pod numerem telefonu 660 838 440. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej www.2korpus.pl. (24)

wcześniej w Warszawie. Z pierwszej, historycznej siedziby – w której w trakcie II wojny światowej stacjonowało Gestapo – przeprowadziło się na Kasztanową z konieczności, z powodu rozrastających się muzealnych zbiorów. Szybko okazało się, że przenosiny do Józefowa były strzałem

Warto wiedzieć, że na terenie naszego miasta działa jeszcze jedna placówka muzealna. To uruchomione w 2010 roku Muzeum Elwiro Michała Andriollego. Założeniem tej prywatnej jednostki jest dokumentowanie życia i twórczości wybitnego polskiego rysownika, ilustratora i malarza doby romantyzmu, Honorowego Obywatela Miasta Józefowa. Muzeum, ze względu na brak stałej siedziby, jest dynamiczne. Swoje bogate zbiory, wśród których znajdują się pamiątki, listy, wspomnienia oraz reprinty dzieł ilustrowanych przez Andriollego, prezentuje podczas „gościnnych występów”. Dotychczas, poza wystawami w Józefowie, ekspozycję związaną z postacią Andriollego – założyciela osady Brzegi i pioniera architektonicznego stylu nadświdrzańskiego, nazwanego wiele lat później przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „świdermajerem” – mieli okazję oglądać m.in. mieszkańcy Mińska Mazowieckiego, Karczewa i Nałęczowa.

O kolejnych inicjatywach muzeum można przeczytać na stronie internetowej www.muzeum.andriolli.pl, na łamach bezpłatnego biuletynu „Andriollówka” oraz na portalach www.andriollowka.pl, www.fundacja.andriolli.pl, www.andriolli.pl, www.ziemiaandriollego.pl i www.swidermajer.pl.

w dziesiątkę. W ciągu dwóch pierwszych lat obecności w naszym mieście placówka rozszerzyła zakres działalności. Z muzeum stricte historycznego przekształciła się w instytucję regionalną.

Dzięki wyremontowaniu pomieszczeń wystawowych, uruchomieniu nowych powierzchni i kolejnym darom lokalnej społeczności stała ekspozycja rozszerzyła się o przedmioty z lat I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej oraz związane z obecnością na tutejszych ziemiach żołnierzy Armii Krajowej z IV Rejonu „Fromczyn”. Poważnie rozrósł się także muzealny „park maszyn”. Zwiedzający odnajdą na dużym, zalesionym terenie placówki m.in. Dodge’a WC 51 i Jeepa Willysa MB z 1942 roku, Forda Canadę C-15 z 1944 roku, sanitarnego GAZ-a 63 z 1950 roku oraz czołg

T-34. Co najistotniejsze – pojazdy będące w ciągłym użytku. To jest bowiem największy atut Muzeum II Korpusu. Cały zbiór eksponatów, od najdrobniejszych przedmiotów po najcięższe maszyny bojowe, jest sprawny i odrestaurowany. Mało tego. Większości sprzętu można dotknąć, przymierzyć, a samochodami – zwyczajnie się przejechać.

Placówka regularnie organizuje dla szkół i grup turystycznych wyjazdowe lekcje historii, które odbywają się na zalesionych terenach Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, w pobliżu Pomnika Lotników. W ramach zajęć uczestnicy biorą udział w wycieczkach zabytkowymi pojazdami, przysłuchują się wykładom prowadzonym przez ubranych w oryginalne mundury kustoszy, przyglądają się scenom batalistycznym – w których wykorzystywane są środki pirotechniczne, pokazom strzelania z oryginalnej XVIII-wiecznej armaty, a także mogą liczyć na wiele atrakcji towarzyszących.



Po opuszczeniu terenu Muzeum II Korpusu konsekwentnie kierujemy się na południe. Przed nami ulica Skłodowskiej-Curie, będąca północnymi, umownymi wrotami do centrum wschodniego Józefowa. Obszar od zachodu ogranicza ulica Generała Sikorskiego, natomiast od południa – jedna z najstarszych w mieście – Reymonta. Ten wąski, ale bardzo gęsto zabudowany skrawek terenu, położony w bezpośrednim sąsiedztwie stacji kolei szerokotorowej Józefów, stanowi świetne miejsce dla poszukiwaczy śladów przeszłości. Warto poświęcić tym niewielu ulicom swój czas i uwagę, by wśród nowoczesnej architektury schyłku XX i początku XXI wieku odnaleźć konstrukcje o dekady, a nierzadko ponad stulecie starsze. Wszak już niedługo część z nich może na zawsze zniknąć z mapy Józefowa.



Weranda partelowego drewniaka u zbiegu ulic Mickiewicza i Moniuszki (26)

Ten charakterystyczny element „świdermajarów” z początku XX wieku został wykonany z niezliczonej ilości kolorowych, witrażowych szyb. Szczególnie duże wrażenie robi w pełnym słońcu.



Tuż przy stacji kolejowej, na rogu ulic Generała Sikorskiego i Okrzei znajduje się historyczny, murowany budynek, siedziba pierwszej w mieście biblioteki, a wcześniej ośrodka zdrowia (25). W pobliżu, przy Mickiewicza 11 mieści się inny obiekt użyteczności publicznej – Szkoła Podstawowa nr 1. To pierwsza powojenna placówka oświatowa w Józefowie. Kamień węgielny pod jej budowę wmurowano wprawdzie już w 1938 roku, lecz budynek został oddany do użytku dopiero kilka lat po wojnie, w 1952 roku.

Gwoli ścisłości warto w tym miejscu dodać, że pierwsza placówka szkolna na terenie obecnego Józefowa powstała już w pierwszej dekadzie XX wieku, około 1902–1904 roku. Mieściła się w zachodniej części miasta, w małym, prywatnym budynku na rogu ulic Polnej i Piotra Skargi. W 1920 roku otrzymała nową, większą siedzibę przy ulicy Mickiewicza 4, naprzeciw obecnej Szkoły Podstawowej nr 1.

Kilkadziesiąt metrów za szkołą, na rogu ulic Mickiewicza i Moniuszki odnajdziemy niewielki drewniany dom z prze-



pięknym, misternie wykonanym gankiem.

Podobnie wykonana została drewniana weranda odległego o kilkadziesiąt metrów piętrowego, otynkowanego obecnie budynku przy ulicy Skłodowskiej 46. (27)

Będąc w centrum nie można przegapić okazji obejrzenia budynków związanych z wielkimi postaciami historycznymi.

W pobliżu Szkoły Podstawowej nr 1, przy ulicy Moniuszki 6 znajduje się oryginalnie zachowany piętrowy dom letni z mansardowym dachem z 1925 roku.

W przededniu zimowej ofensywy wojsk radzieckich na pozycje niemieckie w 1945 roku w budynku tym był sam dowódca 1. Frontu Białoruskiego marszałek Gieorgij Żukow. Mało tego, posiadacz aż czterech Złotych Gwiazd Bohatera Związku Radzieckiego własnoręcznie karmił nawet siostrę obecnego właściciela domu przy Moniuszki 6.



Żukow, monitorując pod koniec 1944 roku pozycje swoich wojsk – rozciągające się od ujścia Bugu do Wisły na północy, po Józefów nad Wisłą (w obecnym województwie lubelskim) na południu – był także w in-

Ponad stuletni budynek przy ulicy Mickiewicza 33 (28)



Spacerując uliczkami centrum wschodniego Józefowa warto z pewnością udać się na Rysią 10, gdzie odnajdziemy wysoką, murowaną willę o bardzo ciekawej formie architektonicznej, z dominującym środkowym fragmentem elewacji, zdobionym techniką boniowania (powyżej). (29)



Budynek z 1925 roku przy ulicy Moniuszki 6 (30)

Podczas II wojny światowej budynek – jeden z niewielu wówczas murowanych na terenie Józefowa – przechodził z rąk do rąk. Stacjonowali w nim kolejno żołnierze niemieccy i czerwonarmiści.



Furtka przy ulicy Mickiewicza 37 31

nym budynku w naszym mieście. W datowanym na 1908 rok murowanym domu zlokalizowanym na dużej działce u zbiegu ulic Mickiewicza i Tuwima. Obiekt, który cieszył się dużym powodzeniem wśród ważnych postaci także przed II wojną światową. W 1926 roku, dzień po puczu majowym do-

konanym przez marszałka Józefa Piłsudskiego, gości podejmował w tym budynku Kazimierz Bartel, wybitny polski matematyk, rektor Politechniki Lwowskiej, poseł i senator, premier pięciu rządów Rzeczypospolitej. Swego czasu bywali tu także inni wielcy matematycy – Stefan Banach i Wa-
cław Sierpiński.

Opuszczamy centrum wschodniego Józefowa i podążamy dalej na południe. Po przekroczeniu ulicy Reymonta znajdziemy się w najstarszej dzielnicy naszego miasta – Rycicach, których obszar rozciąga się stąd aż do brzegu Świdra.

Zabytkowe ogrodzenie działki przy ulicy Tuwima 2 32





„Świdermajer” przy ulicy Reymonta 1A (33)

Historia Rycic (dawniej zwanych Ryczycami) sięga lat 1734 –1751. Wieś założona została prawdopodobnie przez Jerzego Ignacego Lubomirskiego lub członków rodu Bielińskich na obu brzegach Świdra w pobliżu ujścia Mieni. Pierwotnie należała do parafii karczewskiej, natomiast w XIX wieku została włączona do parafii wiązowskiej. Rycice pojawiają się m.in. na niemieckojęzycznej mapie z 1914 roku. Zgodnie z nią przed wybuchem I wojny światowej we wsi było 14 zabudowań. W 1932 roku fragment Rycic położony na południe od rzeki Świder znalazł się w granicach Otwocka. 30 lat później północna część osady stała się pełnoprawną dzielnicą Józefowa.



*Ukryty wśród bzów
ciekawy drewniak przy
ulicy Reymonta 1B (34)*



Zabudowania gospodarcze przy ulicy Reymonta 42 (35)



Pięknie zdobiona weranda budynku przy ulicy Reymonta 46 (36)



*Rozłożysty „świdermajer”
przy ulicy Reymonta 11* (37)

Dzielnica ta, jeszcze przed dekadą wyróżniająca się dosyć rzadką zabudową, obecnie niemal dorównuje pod tym względem ścisłemu centrum Józefowa. Dotyczy to szczególnie pasa pomiędzy ulicami Reymonta i Wiązowską. Niestety dynamiczny rozwój Rycic coraz bardziej zaciera charakter dawnej wsi. Z roku na rok trudniejsze staje się odnalezienie jakichkolwiek śladów zabudowań gospodarczych. Te nieliczne można jeszcze odszukać przy Rybackiej i Reymonta 42, gdzie ponadto zwrócimy uwagę na pozostałości sadu owocowego. Przemierzając ulicę Reymonta warto zaplanować także dwa inne przystanki. Pod numerem 30, w głębi zadrzewionej działki wypatrzymy kilkudziesięcioletni, bardzo dobrze zachowany budynek z czerwonej cegły, z namiotowym dachem pokrytym dachówką. Pod numerem 18 z kolei natkniemy się na przedwojenny dom drewniany, o dużo radszym w naszym regionie dachu naczółkowym.

W tym miejscu opuszczamy ulicę Reymonta i kontynuujemy

*Budynek z czerwonej cegły
przy ulicy Reymonta 30* (38)





Dach naczółkowy budynku przy ulicy Reymonta 18 (39)

Konstrukcja dachu naczółkowego rozpowszechniona jest głównie na południu Polski, szczególnie w wyższych partiach gór. Związane jest to z surowymi warunkami atmosferycznymi i dużymi przeciążeniami, oddziałującymi przede wszystkim na szczyty dachów. Ścięcie naczółków, które redukuje powierzchnię szczytów oraz wzmacnia brzegi więźby dachowej, chroni przed negatywnym wpływem silnych wiatrów na kalenice. Powyższe atuty sprawiają, że właśnie takie konstrukcje dachów są najczęściej stosowane przy budowie wysokogórskich schronisk.

marsz na południe. Najszybciej będzie Słowiczą. Po kilku minutach dotrzemy do strategicznej arterii współczesnych Rycic – Wiązowskiej.

Skierujmy się w lewo i uważając na poruszające się ścieżką rowerową jednoślady przejdźmy około 200 metrów. Minąwszy po prawej stronie parterowy „świdermajer” w fatalnym stanie technicznym skręćmy w ulicę Żabią. Jesteśmy na ostatniej prostej.

Już po chwili na zadbanej działce pod numerem szóstym zobaczymy drewniany, dobrze zachowany budynek z oryginalnymi, kilkudziesięcioletnimi tabliczkami – adresową i „rzemieślniczą”, informującą o tym, że właścicielka



ul. Wiązowska 31 (powyżej) ④⑩ i Wiązowska 43 (poniżej) ④⑪



Świdermajer w fatalnym stanie przy ulicy Wiązowskiej 30 ④⑫





zajmowała się zabawkarstwem, a konkretnie wyrobem zabawek z pluszu ⁽⁴³⁾.



Kilka kroków dalej, po przeciwnej stronie Żabiej z pewnością zwrócimy uwagę na strzelistą willę z wieżyczką.

Ze szczytu wzniesienia ulicy Żabiej dostrzeżemy ostatni punkt naszego spaceru, obiekty Józefovii Józefów. Nim jednak staniemy na obszernym parkingu klubu, po prawej stronie miniemy murowany – znajdujący się w kieskiej





Współczesna willa z wieżyczką przy ulicy Żabiej ④④

Budynek powstały w 1980 roku – na co dowód znajdziemy w jednym z okien – szczególnie duże wrażenie robi latem i jesienią, kiedy wzrok przyciąga jego gęsta otulina z winorośli.

Dzięki rozbudowie bazy sportowej Józefovii mieszkańcy okolicznych domów od 2011 roku mogą korzystać z nowoczesnej infrastruktury drogowej. Ulice Dolna, Żabia i spinająca je Nadświ-drzańska zostały skanalizowane, zwodociągowane oraz pokryte asfaltem.

*Kryty dachówką murowany budynek na rogu ulic Żabiej i Nadświ-drzańskiej ④⑤
Na stronie obok rzeka Świder*







④6 Ludowy Zespół Sportowy Józefovia powstał w 1951 roku w wyniku przekształcenia utworzonego kilka lat wcześniej Klubu Sportowego Rycice. Jego założycielami byli Kazimierz Charłampowicz, Witold i Zygmunt Książkowie oraz Władysław Wyleżyński, który zasilił to grono nieco później. W początkowym okresie w klubie działały sekcje piłki nożnej i tenisa stołowego. Jeszcze w latach 50. XX wieku jego oferta została rozszerzona o sekcję piłki siatkowej. W 1959 roku piłkarze z naszego miasta, rozgrywający swoje mecze na tymczasowych boiskach przy ulicy Polnej w zachodnim Józefowie i w Michalinie, awansowali do klasy B. Lata 60. XX wieku przyniosły dalszy rozwój klubu. Powstała sekcja kolarska, która dzięki bardzo dobrym wynikom stała się wizytówką Józefovii. W 1967 roku klub otrzymał teren pod budowę boiska. Plac znajdował się przy ulicy Telimeny, obok ówczesnego Ośrodka Wypoczynkowego „Wisła” – w bezpośrednim sąsiedztwie mostu kolejki wąskotorowej. W 1975 roku seniorska drużyna piłkarska uzyskała kolejny awans – do klasy A. Na następną promocję do wyższej klasy rozgrywkowej józefowscy kibice musieli czekać aż 24 lata. W 1999 roku piłkarze z naszego miasta zadebiutowali w lidze okręgowej. Rok później natomiast, na podstawie uchwały Rady Miasta Józefowa, 11,5-hektarowy teren przy ulicy Telimeny – w tym boiska użytkowane przez klub – został sprzedany prywatnemu inwestorowi. W 2002 roku zaś ta sama Rada Miasta od-

dała klubowi w dzierzawę nadświdrzańskie grunty położone pomiędzy ulicami Żabią i Dolną.

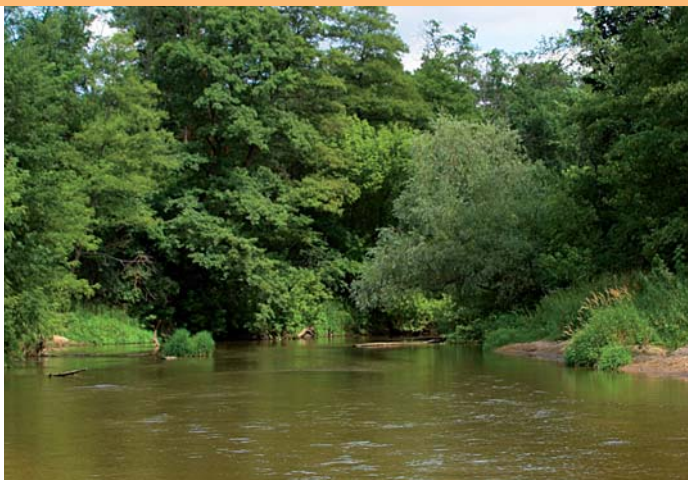
Dokładnie dziesięć lat później Józefovia Józefów dysponuje jednym z najnowocześniejszych obiektów sportowych w Polsce, wybudowanym zgodnie z najbardziej rygorystycznymi normami UEFA. W klubie odbywają się treningi sekcji piłki nożnej, tenisa stołowego, cheerleaders, aerobiku i biegów przełajowych.

„kondycji” – budynek z dachem naczółkowym krytym dachówką.

Kompleks użytkowany przez Józefovię Józefów to jeden z najdalej wysuniętych na południe zabudowanych obszarów Rycic. Tuż za południową bramką trawiastego boiska głównego przekroczy my umowną metę naszego spaceru. Metę najpiękniejszą z możliwych, bowiem znajdującą się na terenie rezerwatu przyrody Świdre – który obejmuje rzekę i całe jej nabrzeże w granicach gminy Józefów.



Przy odrobinie szczęścia podczas porannego spaceru nad Świdrem możemy napotkać bobra. Z łatwością natomiast odnajdziemy ślady działalności tego gryzonia.



*Rzeka Świder urzeka zapierającymi dech w piersi
krajobrazami o każdej porze roku*

Czy „w tak pięknych okolicznościach przyrody” warto myśleć o powrocie do cywilizacji? Jeżeli uznamy, że nie i postanowimy pozostać na łonie natury, potraktujmy tę metę jako start. Start kolejnego spaceru. A zatem.

Idąc nadrzeczną ścieżką na wschód dotrzemy do ujścia Mieni do Świdra. Wybierając zaś kierunek zachodni – zgodny z prądem rzeki – po przekroczeniu pięciu mostów osiągniemy ujście Świdra do Wisły...



Kajakowy spływ ekologiczny Świdrem

Przepływający przez nasze miasto Świder to prawdziwy raj dla kajakarzy. Zarówno tych najbardziej doświadczonych, jak i zupełnych „żółtodziobów”. Od dziewięciu lat inaugurację sezonu kajakowego poprzedza bardzo cenna inicjatywa. Podczas kwietniowych spływów ekologicznych Świdrem,

odbywających się pod patronatem burmistrza Józefowa, kajakarze i turyści piesi oczyszczają koryto i brzegi naszej pięknej rzeki.





www.jozefow.pl

